

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 2 (75)
LUTY 1997

ISSN 1428-0043



RYBOŁÓWSTWO DALEKOMORSKIE W DEFENSYWIE

W połowie lat 70. nasza dalekomorska flota rybacka składała się z ponad stu statków, a w jej sieci wpadało rocznie 600 tys. t ryb. W ub. r. 38 trawlerów złowiło niespełna 200 tys. t. Zważywszy okoliczności, całkiem nieźle. Żaden chyba kraj nie wykazał tyle determinacji, aby mimo przemian, jakie wynikły z zawłaszczenia najbardziej wydajnych łowisk przez państwa nadbrzeżne, utrzymać flotę operującą tysiące mil od własnych portów. I żaden inny kraj położony peryferyjnie w stosunku do oceanicznych nie wniósł tak znaczącego wkładu w rozwój

Dokończenie na str. 2

RYBOŁÓWSTWO DALEKOMORSKIE W DEFENSYWIE

Dokończenie ze str. 1

światowego rybołówstwa dalekomorskiego, jak Polska. Było więc czego bronić. Pesymiści twierdzą, że nadchodzi jednak czas ostatecznej kapitulacji. Optymiści wskazują, że takie przepowiednie wygłaszane są od paru-nastu lat, a dalekomorska flota wciąż się broni.

Przypomnijmy, że regres polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, które w latach 60. i 70. zdobywało oceany, a w niektórych rejonach odegrało rolę pionierską w skali światowej, rozpoczął się wraz z rozszerzeniem narodowych stref do 200 mil i usankcjonowaniem tej praktyki przez konwencję prawa morza w roku 1982.

Po pierwszej fali eksmisji główne siły polskiej floty skupiły się w rejonie Falklandów, gdzie przez jakiś czas, jako odkrywcy tamtejszych łowisk, korzystaliśmy ze specjalnych względów. Podobnie było na Północno-Wschodnim Pacyfiku, zwłaszcza dopóki Amerykanie, którzy początkowo woleli wyręczać się naszymi rybakami, nie rozbudowali własnej floty przemysłowej. Uparci Polacy wcisnęli się wówczas w niezawłaszczoną enklawę na Morzu Beringa między strefami amerykańską i rosyjską. Niestety, że i stamtąd przyszło się wynieść.

Przeprowadzka na Morze Ochockie nastąpiła w roku 1991. Na akwenie tym, po odliczeniu 200 mil od brzegów, na środku pozostaje stanowiące strefę międzynarodową "oczko", zajmujące zaledwie 3% powierzchni całego morza. Rosjanie początkowo tolerowali obecność tam obcych flot, ale niebawem poczęli głośnić, że outsiderzy dewastują migrujące stada mintaja w stopniu zagrażającym interesom rosyjskiego rybołówstwa. Nie było to przekonujące. Gdy jednak naciągane argumenty wzmocniono najpierw bojkotem obcych statków w rosyjskich portach, a następnie ogłaszaniem wojskowych manewrów i strzelań rakietowych, co wymuszało kilkutygodniowe przerwy w połowach, outsiderzy skapitulowali. Polacy zresztą jako ostatni. W roku 1995 poszliśmy na wymuszony układ: rezygnacja z połowów w międzynarodowej strefie w zamian za licencjonowane połowy w strefie rosyjskiej. Dodatkowo Rosjanie zmiekczyli nasz rząd perspektywą wielkich interesów inwestycyjnych i handlowych na Dalekim Wschodzie, jakie miały się stać naszym udziałem po załatwieniu drażliwego problemu rybackiego.

Niestety, interes okazał się korzystny tylko dla jednej strony. Dalekowschodnia Kompania Inwestycyjno-Handlowa zaistniała tylko na papierze i nie wiado-

mo, czy kiedykolwiek stanie się bytem realnym. Na rok 1996 otrzymaliśmy limit 2,5 raza mniejszy od poprzednio uzyskiwanych połowów, a na rok bieżący został on jeszcze bardziej zmniejszony — do 105 tys. t, natomiast opłata licencyjna poszła w górę. Co więcej, negocjacje zakończyły się dopiero 16 stycznia, i do tego czasu statki stały bezczynnie.

Wynegocjonowany limit został podzielony na dwie części. Mniejsza — 37 tys. t jest do wykorzystania na Morzu Ochockim, reszta zaś — na Morzu Beringa. Jest to układ znacznie mniej korzystny niż w ub. r., gdy większa część — 65 tys. t przypadała na Morze Ochockie, gdzie występują skupiska tartowe, jakich nie ma na Morzu Beringa. Kwoty na Ochockim wystarczą najwyżej do połowy marca, ale na Beringa można będzie wyjść dopiero w czerwcu. Co ma przez ten czas robić flota rybacka? Trzymanie przez 2,5 miesiąca 23 statków "na sznurku", to olbrzymia strata, której ciężaru przedsiębiorstwa połowowe mogą nie udźwignąć. Prezes Dalmoru Włodzimierz Kłosiński wyraża słabą nadzieję, że na ten czas uda się zawrzeć porozumienia z rybackimi kolchozami i odkupić od nich kwoty połowowe. Nadzieja może się jednak okazać zawodna. Dotychczasowe rokowania z kolchozami, prowadzone od początku grudnia ub. r., nie zapowiadają sukcesu. Kolchozy albo odsyłają Polaków do Komitetu Rybołówstwa, albo stawiają wygórowane żądania finansowe. O ile opłata licencyjna za tonę mintaja w limicie rządowym wynosi 175 dolarów, to kolchozy żądają 440 dolarów za tonę mintaja ikrowego i 250 za nieikrowego, co dla polskiej strony jest nie do przyjęcia. Podobnie cenione na rynku morskczuka pozyskujemy na wodach kanadyjskich po 120 dolarów za tonę. Postawa strony rosyjskiej nosi wszelkie znamiona celowej obstrukcji.

Rosyjskie restrykcje spowodowane są rzekomo troską o ochronę zagrożonych zasobów. Zagrożenia tego nie potwierdzają jednak obiektywne dane publikowane w zagranicznych materiałach. Ba, ostatnio jeden z wiceprzewodniczących rosyjskiego Komitetu Rybołówstwa, dr Ansimow na łamach czasopisma "Rybnoje Chajajstwo" przyznał, że stan zasobów mintaja poprawił się. Biorąc to wszystko pod uwagę, przypominając całą historię polsko-rosyjskiego konfliktu na Morzu Ochockim, mało znajdziemy powodów do optymizmu, do nadziei, że stosunki ułożą się po naszej myśli.

Jeśli przyjdzie definitywnie wycofać się z Dalekiego Wschodu lub drastycznie ograni-

czyć naszą tam obecność, to co dalej? Czy istnieje rozwiązanie alternatywne? Powiedzmy wyraźnie: dla całej floty z pewnością nie. Kilka statków może znaleźć zatrudnienie na łowiskach Nowej Zelandii, kilka na północno-wschodnim Atlantyku, choć trudno tam będzie o opłacalność połowów, pewne, ale wciąż niespełnione nadzieje wiąże się z kryłem. Ostatnio odnowione zostały na korzystnych warunkach nasze stosunki rybackie z Kanadą, i polska strona liczy na zwiększenie skupu morskczuka od tamtejszych rybaków — ale to wszystko za mało.

Zdaniem Włodzimierza Kłosińskiego trzeba poważnie brać pod uwagę stopniowe, a nawet przyspieszone "wygaszanie" naszego rybołówstwa dalekomorskiego, i szkoda, że czynniki decyzyjne wcześniej do tego nie przystąpiły. Trzeba było wcześniej wycofać jednostki przestarzałe, przynoszące straty i zredukować flotę do w miarę nowoczesnego trzonu, zdolnego do zdrowej egzystencji tak długo, jak warunki zewnętrzne na to pozwolą. Przy tym wariantcie "łagodnego lądowania", logiczne by było skupienie tej zdrowej części w jednym przedsiębiorstwie. Tymczasem mamy wciąż trzy firmy, a przy tym jedna z nich, Dalmor, pozostaje w Ministerstwie Skarbu, zaś Gryf i Odra we władaniu wojewody szczecińskiego. W tych warunkach trudniej o skomasowanie floty, a w obecnym kształcie skazana jest na deficyt.

Coraz realniejsza perspektywa likwidacji rybołówstwa dalekomorskiego wywołuje gwałtowne protesty związków zawodowych. Zdaniem przewodniczącego Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ "Solidarność" Janusza Maciejewicza, podzielanym przez wielu przedstawicieli kół rybackich, polsko-rosyjska umowa została zawarta na bardzo niekorzystnych dla Polski warunkach, za co odpowiedzialność ponoszą negocjatorzy z Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej. Wśród związkówców pojawiło się nawet żądanie postawienia winnych przed Trybunałem Stanu. Maciejewicz twierdzi, że rząd nadal nie dokłada należytych starań dla rozwiązania problemów rybołówstwa dalekomorskiego, zwłaszcza przez renowację umowy z roku 1995 oraz poszukiwanie alternatywnych łowisk. Zdaniem związkowego lidera likwidacja dalekomorskiej floty, na co się zanoszą, grozi utratą kilku tysięcy miejsc pracy w przedsiębiorstwach rybackich oraz kilkudziesięciu tysięcy w przedsiębiorstwach przetwórczych i handlowych.

Nie można mieć pretensji do związkowego lidera, że staje w obronie rybaków i ich miejsc pracy, ale trudno się zgodzić z jego oceną. Większość miejsc pracy w rybołówstwie dalekomorskim już została utraczona i trzęsienia ziemi nie było. Na lądzie zaś, nawet gdy flota przestanie istnieć, niewiele się zmieni. Przetwórstwo będzie przerabiał surowiec importowany — tak, jak i dzisiaj to robi — handel nie odczuje zmiany, a porty i stocznie już od dawna na rzecz tej floty nie pracują.

Przemysław Kuciewicz

Ryby łososiowate będące najszlachetniejszymi gatunkami występującymi na Bałtyku od niedawna stanowiły obiekt dużego zainteresowania rybaków. W okresie po II wojnie światowej połowy tych ryb wykazały duże wahania. Maksymalne polskie połowy tych ryb łososiowych wynoszące 568 t uzyskano w 1990 r. Natomiast najniższe w 1971 i 1989 r., i wynosiły one odpowiednio 58 i 61 t.

W ostatnich pięciu latach jak wynika z oficjalnych danych połowy omawianych ryb kształtowały się następująco:

1991 r. - 350 t
1992 r. - 462 t
1993 r. - 191 t
1994 r. - 160 t
1995 r. - 320 t

Połowy ryb łososiowatych w tych latach stanowiły od 0,1% (1994 r.) do 0,4% (1992r.) ogólnych, polskich połowów bałtyckich. W układzie wartościowym udział ten przedstawiał się zdecydowanie korzystniej dla łososia.

W 1995 r. Połowy ryb łososiowatych prowadziły 54 różne statki. Z tej liczby jedynie cztery kutry zajmowały się przez cały rok prowadzeniem połowów ukierunkowanych wyłącznie na łososia.

Obniżanie w ostatnich latach limitów połowów łososia (np. z 42,5 tys. szt. w 1993 r. do 27.7 tys. szt. w 1996 r.) z jednej strony, a wzrost nakładu połowowego z drugiej strony - skłaniają autorów do zwrócenia uwagi na ten segment polskiego rybołówstwa. Staje się to tym bardziej uzasadnione, że już w połowie 1992 r. międzynarodowa organizacja Greenpeace przesłała do MKRMB swoją ocenę stanu zasobu ryb łososiowatych i na tym tle domagała się wprowadzenia moratorium na połowy łososia.

W ostatnich latach w polskim rybołówstwie połowy ryb łososiowatych były prowadzone dwoma biernymi technikami, przy użyciu pławnic i takli. Dominującym narzędziem są poliestrowe pławnice łososiowe. W 1995 r. na kutrach o długości 21 m stosowano wyłącznie pławnice, a na kutrach 17 i 19 m pławnicami uzyskano ok. 95-96% ryb łososiowatych. Jedyne na kutrach o długości 24 m udział w połowach pławnic stanowił 63%. Pozostałe odsetki ryb uzyskiwano takłami. Szczegółowe dane na ten temat z połowów prowadzonych w 1995 r. przedstawiono w tab. 1.

Polskie połowy ryb łososio- watych

Procentowy udział pławnic i takli w połowach ryb łososiowatych w 1995 r.

Typ kutra	Udział (%)	
	pławnice	haki
K-17	96,7	3,3
K-19	94,6	5,4
K-21	100,0	—
K-24	63,1	36,9

Statki prowadzące połowy ryb łososiowatych bazują wyłącznie na środ-

kowym i wschodnim wybrzeżu: w Kołobrzegu, Darłowie, Ustce, Łebie, Władysławowie, Jastarni, Helu, Gdyni i Górkach Zachodnich.

Największą ilością kutrów prowadzących te specjalistyczne połowy dysponują Jastarnia i Ustka - odpowiednio 13 i 11, dwa następne porty (Darłowo i Hel) mają po osiem statków, pozostałe zaś od 2 do 4.

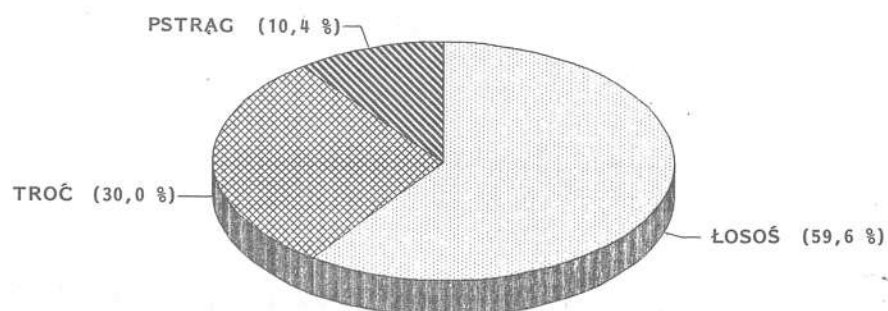
Największe efekty w połowach ryb łososiowatych uzyskiwały w II kwartale kutry z Ustki, Jastarni, Darłowa, Helu i Kołobrzegu.

Bardzo zbliżone wyniki odnotowano również i w I kwartale, ale osiągnęły je tylko kutry z Jastarni i Helu.

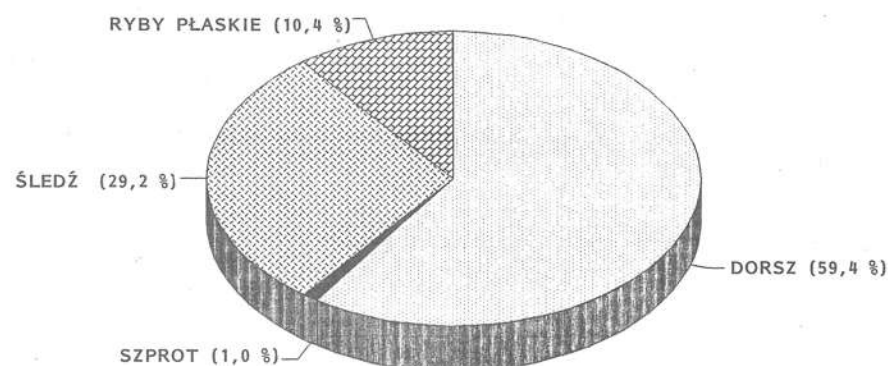
W III kwartale z uwagi na letni zakaz połowów ryb łososiowatych (obowiązujący od 15.06 do 15.09) łowić można jedynie w II połowie września, stąd tak niskie wyniki.

Analizując bardziej szczegółowo wyniki połowowe z 1995 r. można stwierdzić, że największe ilości łososia złowiły statki z Jastarni, Ustki i Helu. Najwyższą średnią roczną wydajność łososia (841 szt./statek) zanotowały kutry z Helu. Wskaźnik rocznej wydajności połowowej łososia przekraczający 600 szt./statek osiągnęły jeszcze tylko kutry z Jastarni, Ustki i Darłowa.

Z kolei najwyższy wskaźnik rocznej



Rys. 1. Procentowa struktura gatunkowa ryb łososiowatych odławianych przez polskie kutry w 1995 r.



Rys. 2. Procentowa struktura czterech podstawowych gatunków ryb bałtyckich uzyskana przez polskie statki wielozadaniowe w 1995 r.

Wyniki połowowe polskich kutrów ukierunkowanych w 1995 r. na połowy ryb łososiowatych

Lp.	Port	Liczba statków	Gatunek							
			Liczba szt.			Liczba statków	Tony			
			Łosoś	Troć	Pstrąg		Dorsz	Śledź	Ryby płaskie	Szprot
1	Kołobrzeg	4	1.573	1.687	202	4	124,64	2,64	44,53	9,88
2	Darłowo	8	5.097	1.556	693	8	243,67	0,02	16,45	
3	Ustka	11	7.072	4.951	1.978	11	558,50	138,87	33,66	
4	Łeba	2	641	243	236	2	73,11		32,75	
5	Władysławowo	4	1.087	210	53	4	209,31	47,91	43,34	17,30
6	Jastarnia	13	8.618	3.650	1.320	13	258,83	341,35	84,73	
7	Hel	8	6.733	2.578	924	5	133,93	72,67	30,90	
8	Gdynia	2	669	968	4	1	22,77	80,10	0,88	
9	Górki Zach.	2	738	352	209	2	23,44	127,93	0,87	1,02
	OGÓŁEM	54	32.228	16.195	5.619	50	1.648,20	811,49	288,11	28,20

wydajności troci uzyskały kutry z Gdyni (484 szt./statek), Ustki (450 szt.) oraz Kołobrzegu (422 szt.).

Trzeci gatunek ryb łososiowatych czyli pstrąg tęczy był odławiany w zdecydowanie najmniejszych ilościach. Średnia maksymalna liczba pstrągów złowionych w 1995 r. przez kutry z Ustki wynosiła zaledwie 180 szt./statek. Statki z czterech następnych portów (Łeba, Hel, Górki Zach. i Jastarnia) uzyskały w trakcie roku średnio tylko po 118-100 szt.

Ogólna liczba złowionych ryb łososiowatych przez polską flotę w 1995 r. wynosiła 54.042 szt. a średnia ich masa - 5.92 kg.

Liczbę łososi, troci i pstrąga oraz masę czterech podstawowych gatunków ryb o największym znaczeniu gospodarczym w rybołówstwie bałtyckim, złowionych przez statki z poszczególnych gatunków ryb łososiowatych złowionych przez polskie kutry w

1995 r. przedstawiono na diagramie rys. 1. w omawianym roku łosose stanowiły prawie 60%, troć 30% a pstrąg 10%.

Kutry "łososiowe" poza głównym obiektem zainteresowań prowadziły także systematyczne połowy przy użyciu narzędzi włokowych. W 1995 r. uzyskały one dodatkowo z połowów dorsza - 1.648,2 t, śledzia - 811,5 t, ryb płaskich - 288 t, szprota - 28,2 t.

Największe połowy spośród kutrów wielozadaniowych uzyskały statki z Ustki, Jastarni i Władysławowa. Jednak tylko kutry z dwóch pierwszych wymienionych portów i z Helu odławiały wszystkie gatunki. Z kolei kutry z Łeby, Kołobrzegu i Darłowa poza rybami łososiowatymi były ukierunkowane jedynie na dorsza i ryby płaskie.

W ogólnych połowach tej grupy kutrów poza rybami łososiowatymi, największy udział stanowił dorsz - 59,4%, następnie śledź - 29,2% i ryby

płaskie - 10,4%. Jedynie połowy szprota były bardzo małe a ich udział stanowił zaledwie 1%. Procentowe udziały tych gatunków ryb, odławianych przez analizowaną grupę kutrów uwidocznił na diagramie rys.2.

Mającą wejść w życie nowa ustawa o zasadach funkcjonowania rybołówstwa w polskich obszarach morskich wprowadzili także dla rybołówstwa łososiowego modyfikacje w uzyskiwaniu licencji przez jednostki łowcze oraz określonych ilości przyznawanych łososi. Zmiany w tym zakresie umożliwiają armatorom wybór najbardziej odpowiedniego okresu prowadzenia połowów, tak pod względem ilościowym jak i wartościowym. Planowane zmiany powinny uniemożliwić powtórzenia się sytuacji, która miała miejsce w 1996 r., gdy już 10 czerwca odłowiono cały roczny polski limit łososia.

Wiesław Błady, Jan Netzel

Połowy ryb w krajach arabskich

W światowej literaturze, kiedy mowa jest o rybołówstwie krajów arabskich najczęściej wymieniane są kraje następujące: Algieria, Bahrajn, Dżibuti, Egipt, Gaza, Irak, Jordania, Kuwejt, Liban, Libia, Mauretania, Maroko, Oman, Katar, Arabia Saudyjska, Somalia, Sudan, Syria, Tunezja, Jemen i Zjednoczone Emiranty Arabskie.

W roku 1994 kraje te odłowiły ogółem 1917 tys. ton, co stanowiło zaledwie około 1,6% połowów światowych. Eksperci oceniają potencjał ogólnych dopuszczalnych odłowów na wszystkich wodach okalających wybrzeża morskie krajów arabskich na 4 do 5 milionów ton. Łączna długość morskiej linii brzegowej krajów arabskich wynosi 23 tys.km, a powierzchnia szelfu kontynentalnego - 608 tys. km².

Z wymienionych wyżej krajów najwyższe połowy uzyskały Maroko - 750 tys. ton i Egipt - 344 tys. ton, przy czym ten ostatni większość swoich połowów uzyskał na śródlądziu (220 tys. ton). Oprócz Maroka i Egiptu większe połowy notują Algieria - 136 tys. ton, Oman - 119 tys. ton, Tunezja - 89 tys. ton, Mauretania - 85 tys. ton i Zjednoczone Emiraty Arabskie - 83 tys. ton.

Przetwórstwo ryb jest w krajach arabskich słabo rozwinięte; zaledwie 40 tys. ton ryb ton ryb zostało w roku 1994 skierowanych do przetwórstwa. Większość wyladowanych w portach ryb jest spożywana w stanie świeżym. Średnie spożycie ryb i produktów żywnościowych pochodzenia morskie-

go na jednego mieszkańca w krajach arabskich wynosi 6,4 kg, przy średnim światowym spożyciu wynoszącym 13 kg.

Spożycie ryb w krajach arabskich jest bardzo nierównomierne, i tak np. jest ono bardzo wysokie w Zjednoczonych Emirantach Arabskich, gdzie wynosi 51 kg na jednego mieszkańca i w Omanie - 37 kg, a przewyższa przeciętną światową (13 kg) w takich krajach jak Bahrajn, Katar, Maroko, Mauretania i Gaza. W pozostałych krajach arabskich spożycie na jednego mieszkańca kształtuje się poniżej średniej światowej

HG

INFOFISH International Nr 5/96

Ochrona młodzieży ryb na Zalewie Wiślanym

Wprowadzenie rybołówstwa żakowego, charakteryzującego się brakiem selektywności, niewłaściwą techniką podbierania połowu oraz nadmiernie wysokim nakładem połowowym, mogło mieć i może nadal wywierać decydujący wpływ na znaczny wzrost "połowów" (śmiertelności połowowej) młodzieży ryb (od "0" grupy wieku do długości ochronnej), a tym samym na znaczne zmniejszenie liczebności, biomasy podstawowych gatunków ryb Zalewu Wiślanego (50% spadek średnich połowów dziesięcioletnich w okresie lat 70. - 90. z ok. 786 t do 366 t).

O ukierunkowaniu połowów na dany, określony gatunek decyduje rybak, stosując do jego połowów specjalistyczny sprzęt oraz wybierając miejsce i czas połowów.

Na Zalewie Wiślanym klasycznym przykładem ukierunkowanych połowów są połowy śledzia prowadzone żakami lub sandacza wontonami. Trzecim gatunkiem, którego połowy należy traktować jako ukierunkowane, jest węgorz.

Połowy węgorza (poza śledziem) są podstawowym celem rybołówstwa żakowego na Zalewie Wiślanym. Jednak w odniesieniu do tego typu rybołówstwa określenie "przyłów" nie jest w pełni adekwatne. Jeżeli na przykład, przy połowach ukierunkowanych śledzi, skład gatunkowy przyłowu nie przewyższa ani liczebnością, ani masą gatunku podstawowego, to w przypadku połowów ukierunkowanych węgorzy, zarówno liczebność jak i masa gatunków wchodzących w skład przyłowu, są wielokrotnie większe niż węgorza. Dzieje się to z przyczyny masowego łowienia przez żaki osobników najmłodszych grup wieku wielu gatunków ryb.

Zatem w odniesieniu do ukierunkowanych połowów węgorzy, prowadzonych głównie od maja do października, bardziej właściwe byłoby rozumienie terminu przyłów jako pojęcia oznaczającego przede wszystkim połów ryb niewymiarowych, obejmującego zarówno ryby wyrzucane za burtę jak i ryby zatrzymane na burcie. Dotyczy to zarówno gatunków posiadających wymiar ochronny jak i gatunków, na które wymiar ochronny lub gospodarczy nie został dotychczas ustalony. Pierwsze określenie, tj. "ryby wyrzucane za burtę", odnosi się do ryb poniżej wymiaru ochronnego, których wielkość nie jest akceptowana przez rynek, drugie określenie "ryby zatrzymane na burcie" odnosi się także do ryb poniżej

Jednym z podstawowych zagadnień dotyczących gospodarowania zasobami ryb Zalewu Wiślanego jest problem ochrony młodzieży ryb. Wiąże się on przede wszystkim z ukierunkowanymi połowami węgorzy prowadzonymi za pomocą żaków.

Rozpowszechnienie pod koniec lat siedemdziesiątych nowego typu rybołówstwa żakowego, z jednoczesnym znacznym zwiększeniem ilości i łowności stosowanych żaków, spowodowało wzrost przyłowu, składającego się przede wszystkim z osobników najmłodszych grup wieku podstawowych gatunków ryb, wśród których sandacze, leszcze, płocie, okonie i węgorze są najliczniej reprezentowane.

obowiązującego (lub proponowanego do ustalenia) wymiaru ochronnego, lecz których wielkość jest jednak akceptowana przez nabywców.

W ogólnych połowach kontrolnych przeprowadzonych typowymi żakami rybackimi (ostatnia komora zbudowana z tkaniny sieciowej o boku oczka 16 mm) przeważały: płocie (25% udziału liczbowego), leszcze (23%), okonie (13%) i sandacze (7%) stanowiące 68% wszystkich złowionych ryb.

Przeważające w przyłowie podstawowe gatunki ryb charakteryzowały się następującymi danymi biostatystycznymi:

gatunek	zakres długości (cm)	długość modalna ¹ (cm) (%)	masa modalna ² (g)	wiek modalny ³ grupa (%)
leszcz	7-60	10-15,5	10,0	1-51,6
okoń	7-30	13-20,1	28,2	4-42,2
płoc	9-31	13-16,9	24,8	3-42,8
sandacz	9-46	13-17,8	18,6	1-67,8
węgorz	32-81	43-8,5	140,1	- - -

Z analizy pełnego zakresu danych biostatystycznych charakteryzujących populacje poszczególnych gatunków ryb wynika, że 92% całkowitej liczby ryb, występujących w przyłowie ukierunkowanych połowów węgorza, stanowiły osobniki od 0 do 5 grupy wieku. W grupach wieku od 0 do 2 obejmują-

cych 26% ogólnej liczby ryb wszystkich złowionych gatunków dominowały sandacze z udziałem 98% własnej liczebności ogólnej i leszcze - 66%, natomiast w grupach wieku od 3 do 5 obejmujących 66% całkowitej liczby złowionych ryb przeważały okonie z udziałem 96% własnej liczebności ogólnej, płocie - 87%, i leszcze - 26%.

Ryby o długości do 20 cm, a więc osobniki najmłodszych grup wieku sandacza, leszcza, płoci i okonia, stanowiły ponad 73% ogólnej liczebności ryb objętych badaniami.

Wykonane szacunki liczebności i masy ogólnej gatunków, wchodzących w skład przyłowu ukierunkowanych połowów węgorza, dały następujące wyniki:

gatunek	wymiar ochronny (cm)	liczebność	masa
	obowiązu- jący	propo- nowany	(tys. szt.) (t)
leszcz	35	-	14320 902
okoń	-	18	7919 273
płoc	-	20	15040 488
sandacz	46	-	4690 197
węgorz	50	-	531 79
			42500 1939

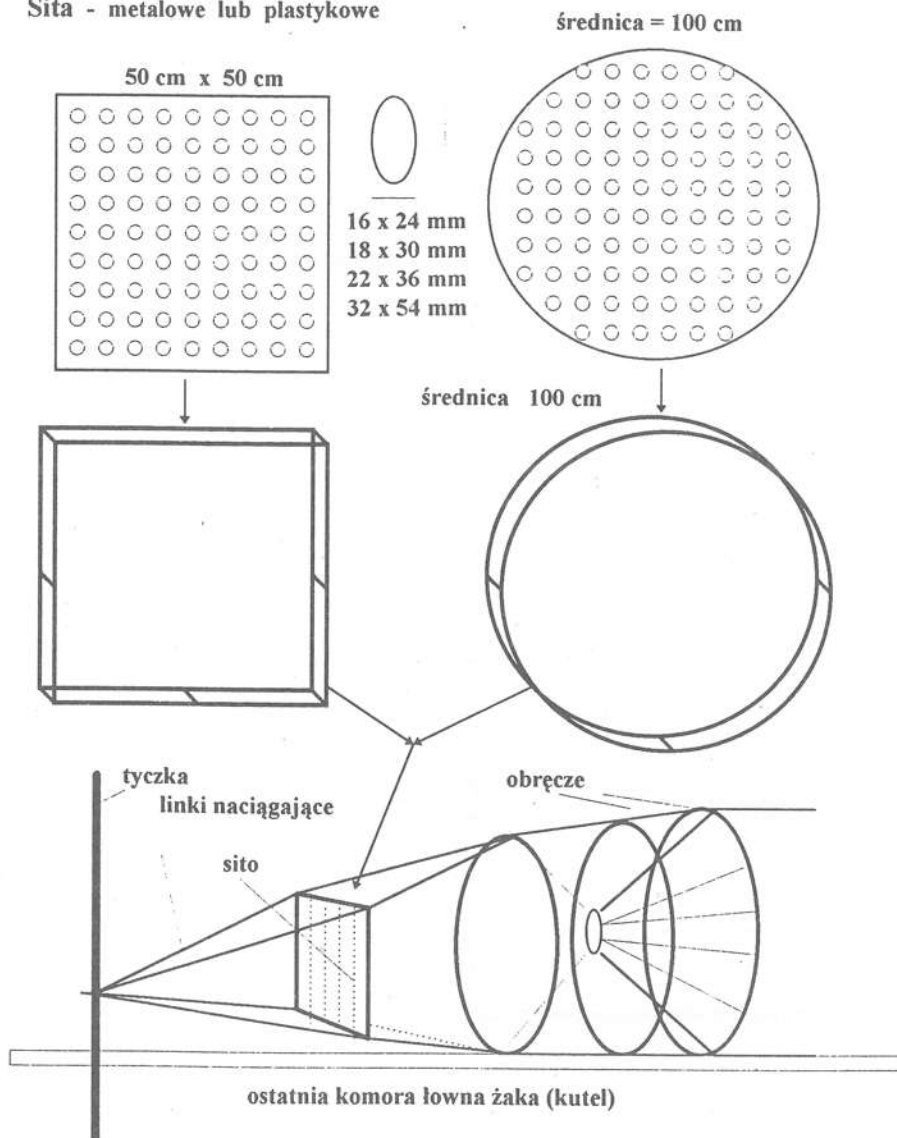
Powyższy szacunek wykonany dla ryb - łowionych ok. 3400 żakami - o długości mniejszej od obowiązującego wymiaru ochronnego lub proponowanego do ustalenia, pozwala zauważyć, że liczebność badanego przyłowu wynosiła ok. 42 mln szt. osobników, a masa była ponad pięciokrotnie wyższa od rocznych połowów gatunków słodkowodnych i dwusrodowiskowych w 1995 r. (367 t).

W tej sytuacji powstaje pytanie: jaka jest skuteczność stosowania obowiązujących środków ochrony, skoro umożliwiają one "prowadzenie" - niedopuszczalnych wg prawa - tak drastycznych połowów młodzieży ryb?

Aktualnie na Zalewie Wiślanym obowiązują następujące środki ochrony młodzieży ryb:

- wymiary ochronne: wynoszące: łosoś - 60 cm, troć - 50 cm, węgorz - 50 cm, sandacz - 46 cm, leszcz - 35 cm, lin - 28 cm, certa - 30 cm, karaś - 20 cm i śledź - 16 cm,
- dopuszczalne wielkości przyłowu (% udział liczbowy):
 - do 5% w niewodach dobrzeźnych i żakach węgorzowych,
 - do 8% w sieciach (wontonach) sandaczowo - leszczowych,
 - do 20% przy połowach śledzi (mance, żaki), ryb niewymiarowych lub ryb wymiarowych złowionych w okresie ochronnym występujących podczas jednego wyładunku lub jednego przeglądu sieci,

Sita - metalowe lub plastikowe



Rys. 1 Sita ochronne młodzieży ryb montowane w kutlach żaków węgorzowych

- dopuszczalne wymiary oczek w narzędziach połowu (bok oczka):

- 36 mm, matnia niewodu dobrzeżnego,
 - 16 mm, matnia niewodu stawnego,
 - 16 mm, kutel żaka lub mieroży,
 - 65 mm, nety łososiowo - trociowe,
 - 60 mm, siatki (wontony) sandaczowo - leszczowe,
 - 36 mm, siatki (wontony) do połowów płoci, karasia, lina i certy.
- Obowiązujące na Zalewie Wiślanym środki ochrony w następującym zakresie spełniają wymogi ochrony młodzieży ryb, np. w odniesieniu do:

* wymiarów ochronnych:

- ustalone wymiary ochronne w/w gatunków ryb są przestrzegane w ograniczonym stopniu. Należy pilnie ustalić wymiary ochronne dla boleń, ciosy, karpia, okonia, płoci, miętusa, suma, szczupaka i wzdręgi,

* przyłowy ryb niewymiarowych:

- przepisy mówią o:
- procentowym udziale przyłowy ryb niewymiarowych (frekwencja dotyczy liczby złowionych ryb!),

- zmianie miejsca lub narzędzia połowu w przypadku połowów ryb niewymiarowych przekraczających obowiązujące udziały procentowe przyłowy,
 - zgłaszaniu złowionej liczby ryb niewymiarowych kompetentnym pracownikom Urzędu Morskiego w Gdyni,
 - natychmiastowym wypuszczeniu do wody ryb niewymiarowych.
- W odniesieniu do pierwszych trzech zasad daje się zauważyć małą skuteczność ich realizacji.

Natomiast przestrzeganie czwartej zasady nie powoduje konieczności wybierania połowu do "mokrych" boków łodzi. Przy aktualnie stosowanej metodzie wybierania połowów do "suchych" boków, przeżywalność ryb niewymiarowych, zwłaszcza sandacza i leszcza znacznie spada. Obowiązujące przepisy nic nie mówią o częstotliwości podbierania połowów w poszczególnych porach roku.

* wymiaru oczek narzędzi połowu:

Wymiar boku oczka tkaniny sieciowej stosowanej do budowy kutla (ostatniej komory łownej) żaków nie jest wymiarem selektywnym dla jakie-

gokolwiek gatunku objętego wymiarem ochronnym (podstawowa przyczyna tak wysokiego przyłowy, np. "połowy" węgorza niewymiarowego dochodzą do 93%, sandacza do 97% a leszcza do 95% w jednym podglądzie żaków. Podobnie rzecz ma się z wontonami (podwiązywanymi). Pomijając fakt powszechnego stosowania do połowów sandacza i leszcza wontonów o mniejszych wymiarach oczek niż obowiązują (60 mm), należy zauważyć, że wszystkie "podwiązywane" wontony o boku oczka od 48 mm do 75 mm charakteryzują się bardzo małą lub żadną selektywnością. Udział w połowach sandacza niewymiarowych, w tak konstruowanych wontonach, dochodzi do 29%, a leszczy do 15%. Ilość wontonów oczkach mniejszych od 60 mm w ogólnej liczbie wontonów dysponowanych przez rybaków stanowi ok. 45%. Dalsze stosowanie wontonów okoniowo - płociowych (bok oczka 36 mm) powinno być uzależnione od wyników badań dotyczących udziału, w ogólnych połowach tej kategorii wontonów, niewymiarowych sandacza i leszczy.

Badania struktury długości, masy i wieku występującej w przyłowie ukierunkowanych połowów węgorza młodzieży oraz analiza obowiązujących środków ochrony i ich przestrzegania wykazały zarówno nieskuteczność stosowanych środków jak i ograniczone ich respektowanie przez rybaków.

Ponadto przeprowadzone badania i analizy wskazały na pilną potrzebę uzupełnienia dotychczas obowiązującej, administracyjnej ochrony młodzieży ryb, o czynniki ochrony "aktywnej", t.j. w znacznym stopniu niezależnej od dobrej woli i świadomości rybaka.

Wychodząc naprzeciw temu problemowi Morski Instytut Rybacki w Gdyni rozpoczął badania dotyczące wprowadzenia w rybołówstwie Zalewu Wiślanego bardziej niż dotąd efektywnych metod ochrony młodzieży ryb poprzez:

- określenie struktury długości ryb łowionych przez żaki, których kutle zostały wykonane z tkaniny sieciowej o boku oczka 18 mm, 20 mm, 22 mm i 24 mm (wybranie wymiaru oczka o selektywności zapewniającej zarówno połowy wymiarowych węgorzy jak i całkowitą ochronę 0-grupy wieku ryb użytkowych oraz stosowanie dwójakiego rodzaju żaków, jednych do połowu śledzi, drugich do połowów węgorzy po sezonie śledziowym),
- wdrażanie sit ochronnych, o odpowiedniej wielkości otworach, montowanych w kutlach żaków (rys. 1).

Wstępne wyniki badań wskazują na znaczne zmniejszenie śmiertelności połowowej (połowów) jednolatków, które jest podstawowym, obok utrzymania odpowiedniej liczebności uzupełnienia (rekrutacji) stad użytkowych, celem ochrony młodzieży ryb.

Władysław Borowski
Henryk Dąbrowski

1/ Klasa długości o największej liczbie ryb w badanej próbie, np. udział leszczy o długości 10 cm w badanej próbie był najliczniejszy i wyniósł 15,5% udziału.

2/ Średnia masa ryb klasy długości modalnej, np. średnia masa leszczy o długości modalnej 10 cm wynosiła 10,0 g.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 lutego 1997 r.

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 2,80 NLG 2,60 NLG 2,50 NLG 2,25 NLG 2,20	1,52 1,41 1,36 1,22 1,20	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 6,15	3,75	RFN (cif)	Dania	
filety b/sk. przekładane			4,30	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 175	1,25	Hiszpania (fob)	Pln. Atlantyk	
MINTAJ filety przekładane	16,5 lb		1,60	Holandia (fob)	Chiny	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: stabilny
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		1,85	RFN (c/f)	Pln. Pacyfik	
			2,10		Polska	
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 18,00 NLG 26,50 NLG 28,50 NLG 31,00	9,78 14,40 15,49 16,85	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 7,75	4,21	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,60	0,98	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,88	1,15	RFN (cif)		
cały, mrożony	3-5 szt./kg	NOK 3,40	0,52	Norwegia (fob))	Norwegia	
patr. - maties	8-10 szt./kg	NLG 8,20	4,46	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała, świeża	400-600 g/szt.	DEM 2,00	1,22	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: ograniczony
cała, mrożona na morzu	250-500 g/szt.	NOK 5,80	0,89	Norwegia (fob)	Norwegia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-200 g/szt.		0,50	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
SZPROT cały, mrożony na morzu	50-60 szt./kg	NLG 1,00	0,54	Holandia (fob)	Holandia	
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba > 35 cm/tuba	PTAS 750	5,37 9,00	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
Illex bloki, cały	19-24 cm płaszcz	PTAS 130	0,93	Hiszpania (c/f)	Hiszpania	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-7 kg/szt. > 7 kg/szt.	DEM 7,08 DEM 7,30 DEM 7,80	4,76 4,45 4,76	RFN (cif) (bez cła)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki, filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	GBP 5,40	8,71	W. Brytania (cif)	Norwegia	
PSTRĄG żywy	150-250 g/szt.	LIT 4300	2,65	Włochy (c/f)	Dania	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
z głową patroszony	300-350 g/szt.	PTAS 450	3,22	RFN (cif)	Hiszpania	

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Ceny surimi mają tendencję zwykłą w związku z podniesieniem poziomu cel - 14% w Korei Płd. i 17% w Tajlandii zamiast 9%.

Łosoś. Brak na rynku lososia z naturalnego rozrodu (tzw. dzikiego) w związku z okresem poza-sezonowym.

Ryby płaskie. Wyladunki w Holandii gwałtownie wzrosły, prawdopodobnie w związku z zimną pogodą. Konsekwencją tego jest spadek cen głazicy i soli na aukcjach ryby świeżej. To z kolei przyczynia się do obniżenia cen produktów mrożonych, czyniąc je bardziej atrakcyjnymi dla importerów japońskich.

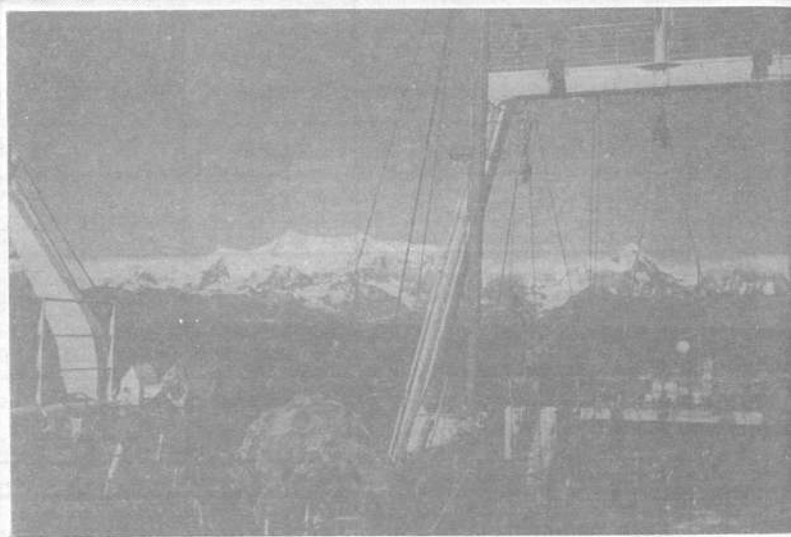
Małe ryby pelagiczne. Holenderska flota rybacka jest zaangażowana głównie w połowy ostroboka na Oceanie Atlantyckim w Płd.-Zach. części Islandii. Istnieje duże zapotrzebowanie na ostroboka w Afryce i na Kubie. Nawet Japonia jest jeszcze zainteresowana zakupem dodatkowych ilości, gdyż odczuwany jest tam brak europejskiego ostroboka w związku z restrykcyjnymi kwotami importowymi. Unia Europejska wystąpiła do rządu japońskiego o zmianę tych kwot.

Tuńczyk. Połowy na Oceanie Indyjskim w ilości 6000 T są raczej umiarkowane i poniżej średniej miesięcznej z ubiegłego roku. W okresie od grudnia połowy na Oceanie Atlantyckim są również mniejsze i perspektywy nie są najlepsze. Wszystkie przetwórnice w Afryce potrzebują tuńczyka i dostawy nie wystarczają. Ceny więc rosną.

Głównogi. Przewidywany jest dalszy wzrost cen ośmiornic w związku z zakazem połowu w marcu i kwietniu z przyczyn biologicznych.

Krewetki. Wzrost cel na import krewetek z Tajlandii odbija się na dostawach i doprowadzi do wzrostu cen.

SJM



Ekspansja polskiego rybołówstwa poza Bałtyk datuje się od 1931 roku, kiedy trawlerzy spółki "Mopol" zaczęły łowić śledzie na łowiskach Morza Północnego. W stosunkowo krótkim czasie zwiększył się zasięg działalności floty i w 1939 roku został przekroczony Północny Krąg Polarny. Trawlerzy "Eugeniusz", "Dorota" i "Franciszek" z przedsiębiorstwa "Pomorze" zaczęły eksploatować łowiska Morza Barentsa w rejonie na północ od Murmańska.

Po drugiej wojnie światowej poczynając od lat sześćdziesiątych zasięg działalności polskiego rybołówstwa dalekomorskiego wykraczał poza Morze Północne na łowiska trzech oceanów.

Dnia 2 lutego 1977 roku po raz pierwszy został przekroczony południowy krąg polarny (66°33'S) przez polski statek rybacki m/t "Gemini" z Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Dalmor" w Gdyni. Południowy krąg polarny został przecięty na długości 071°26'W w pobliżu Półwyspu Antarktycznego (Ziemia Grahama). Z tej okazji kapitan statku Zbigniew Dzwonkowski wygłosił okolicznościową pogadankę, przedstawiając załozę historię zdobywania Antarktydy oraz udziału Polaków w tym przedsięwzięciu. Następnie odbył się rytualny chrzest polarny członków załogi. W przeddzień tego wydarzenia zo-

stał upamiętniony rozdaniem dyplomów fakt opłynięcia przylądka Horn.

M/t "Gemini" jako statek uczestniczący w II Polskiej Morskiej Ekspedycji Antarktycznej w sezonie 1976/1977, był pierwszym prowadzącym przemysłowe połowy ryb w rejonie Antarktyki. Wcześniej połowy badawczo-zwiadowcze były prowadzone na r/v "Profesor Siedlecki" w kwietniu 1975 roku na łowiskach wysp Kerguelena (w Indyjskim Sektorze Antarktyki) oraz w marcu/kwietniu 1976 r. na r/v "Profesor Siedlecki" m/t "Tazar" na Morzu Scotta (Atlantycki Sektor Antarktyki).

W okresie od stycznia do maja 1977 roku na łowiskach Południowej Georgii statek wykonał 418 zaciągów włokiem dennym i 41 pelagicznych - włokiem krylowym.

Ekstremalne średnie miesięczne wydajności na godzinę trałowania kształtowały się od 1,1 ton w kwietniu do 14,9 ton w styczniu. Średnia wydajność dobową wynosiła w styczniu 61 ton, w lutym 26 ton, w marcu 36 ton, w kwietniu i maju 19 ton. W styczniu dobowe wydajności połowów były limitowane możliwością przetworzenia i zabezpieczenia surowca.

wartości pod względem technologicznym sposobów zagospodarowania.

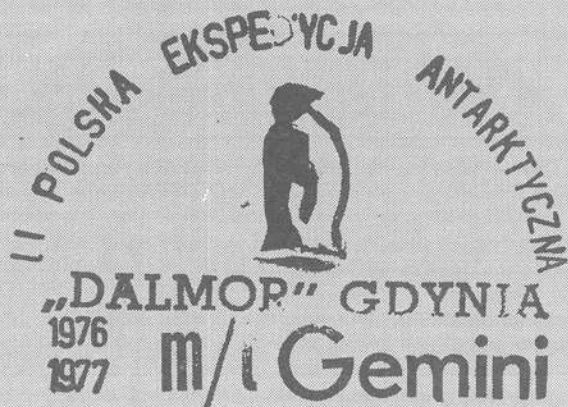


Wartym odnotowania jest fakt złowienia w dniu 20.05.1977 r. egzemplarza antara patagońskiego o wielkości nie notowanej w dotychczasowej literaturze. Ryba ta miała długość 206 cm i ważyła 76 kg. Była nią samica w stadium gonad IV.

Wyniki przeprowadzonych badań posłużyły do sporządzenia prognoz połowowych, założeń eksploatacyjnych w następnych sezonach oraz publikacji naukowych.

Rejs m/t "Gemini" w trakcie II Polskiej Morskiej Ekspedycji Antarktycznej zapisał się w historii polskiego rybołówstwa dalekomorskiego rozpoczęciem przemysłowej eksploatacji żywych zasobów Antarktyki, w wyniku której do końca 1996 roku złowiono 285,5 tys. ton, w tym 182,2 tys. ton ryb i 103,3 tys. ton kryla.

Józef Sosiński



„Gemini” był pierwszy za południowym kręgiem

Połowy badawczo-zwiadowcze ryb i kryla były również prowadzone na łowiskach Orkadów Południowych i Szetlandów Południowych (w tym za kręgiem polarnym na pozycji 66°41'S; 071°40'W) w trakcie omawianego rejsu m/t "Gemini". Jednak zasadniczą działalnością statku były przemysłowe połowy ryb włokiem dennym na łowiskach Georgii Południowej. Połowy te charakteryzowały się stosunkowo wysokimi wydajnościami, nie osiaganyymi już w dalszych kolejnych sezonach. Osiagano je na bieżąco rozpoznawanych łowiskach. Istotnym w tym czasie było znajdowanie "tras" dogonnych do trałowania oraz dostosowywanie do panujących warunków sprzętu połowowego i taktyki połowów.

W okresie od stycznia do marca przeszło 90% połowu stanowiła kergulena. W kwietniu i maju skład gatunkowy połowów był bardziej zróżnicowany i składał się głównie z georgianki, boela, nototenii marmurkowej i nototenii żółtej.

W sumie złowiono 2825 ton ryb i 198 ton kryla. Wyprodukowano również 813 kg kawioru z ryb białokrwistych oraz zamrożono 8 ton ikry nototenii do dalszego przerobu.

W rejsie w składzie załogi uczestniczyła ekipa naukowa Morskiego Instytutu Rybackiego (J. Sosiński, K. Skóra, J. Szeliga, A. Arndt, J. Szynaka), która prowadziła badania oraz dokumentowała łowiska pod względem stanu dna, usytuowania kartograficznego, składu gatunkowego połowów, stanu zasobów ryb użytkowych oraz ich

KOREAŃSKIE MATERIAŁY SIECIOWE

Polskie trawlerzy dalekomorskie prowadząc połowy na łowiskach północnego Pacyfiku, do przeprowadzania remontów statków oraz wymiany załóg wykorzystują koreański port Ulsan. W tym porcie w 1996 r. zakupiono partię poliamidowych sznurków produkcji Płd. Korei, które miały zastąpić dotychczas stosowane na naszych statkach wyroby stylonowe.

Właściwości zakupionych w Korei materiałów są wyraźnie odmienne od wyrobów stylonowych.

Pierwszym importowanym na potrzeby polskiego rybołówstwa morskiego materiałem sieciowym, wytwarzanym z włókien chemicznych (z grupy poliamidów o nazwie handlowej dederon) były blendy pławnicowe zakupione w byłej NRD w 1959 r. Następnie, importowanym z Japonii, materiałem były również blendy pławnicowe z włókna o nazwie handlowej kuralon (z grupy polialkoholowinylowej). Duże ilości

tego materiału sprowadzano w latach 1959–1960 na lugrotawlerzy typu B-11 i B-17, prowadzące połowy śledzia na M. Północnym. Import tych materiałów został zaniechany po udanych próbach zastosowania dzianin pławnicowych produkowanych z krajowego poliamidu.

Drugim, włóknem chemicznym (o nazwie handlowej corfiplaste) zastosowanym w naszym rybołówstwie były polietylenowe, żyłkowe tkaniny sieciowe oraz różnej grubości linki produkowane w Portugalii. Materiały te początkowo (koniec 1972 r.)

kupowano w Anglii w postaci gotowych włóków dennych. W późniejszym okresie zaczęto sprowadzać do Polski wyłącznie tkaniny sieciowe, z których w krajowych sieciarniach montowano włoki dla trawlerów burtowych typu B-10 i B-14. Niezwykle korzystne walory eksploatacyjne materiałów polietylenowych, takie jak długa żywotność włoka, wysoka wydajność przy równocześnie niskiej cenie – spowodowały, że tkaniny z corfiplaste zaczęto stosować w kolejnych latach także w polskim rybołówstwie kutrowym.

W pierwszej połowie lat 70. w związku z uruchomieniem w Gorzowie nowego ciągu produkcyjnego stylonowej przędzy technicznej, polskie rybołówstwo przybrzeżne i kutrowe otrzymało dla celów porównawczych partię poliamidowych materiałów sieciowych produkowanych w OZSR w Korszach z zagranicznych włókien o światowym standardzie jakości. Przędza techniczna pochodziła z Holandii, Włoch oraz Japonii a sprowadzane włókna poliamidowe miały następujące nazwy handlowe: enkalon, lilion i amilan.

W niektórych polskich przedsiębiorstwach rybackich stosowano też poliamidowe (nazwa handlowa – kapron) materiały sieciowe, głównie tkaniny sznurkowe i linki – produkcji rosyjskiej.

Ostatnią grupę importowanych materiałów sieciowych stanowiły tkaniny żyłkowe, które w Polsce nie są w ogóle produkowane. Wyroby te wykorzystywane na różne narzędzia stawne pochodziły z takich krajów, jak Włochy, Finlandia, Japonia i Tajlandia.

Właściwości fizyczne wyrobów koreańskich

Wyniki z przeprowadzonych w MIR oznaczeń laboratoryjnych najważniejszych fizycz-

nych właściwości kręconych sznurków poliamidowych produkcji Płd. Korei przedstawiono w tab. 1. Jako punkt odniesienia dla wyrobów koreańskich przyjęto wyniki odnoszące się do podobnych wyrobów produkowanych z krajowego poliamidu, które stanowią półprodukt przy wytwarzaniu polskich tkanin sieciowych.

Wyroby koreańskie charakteryzują się rzeczywistą grubością wynoszącą 2,1; 2,7 oraz 4,6 mm przy numeracji od 2250 do 8980 Rtex. Dla celów porównawczych w tab. 1 przywołano wyniki pełnego zestawu produkowanych w Polsce rybackich sznurków stylonowych, czyli wyrobów o nominalnych grubościach 1,6–3,5 mm i numeracji od 1600 do 7500 Rtex.

Wyroby koreańskie nadano kierunek skrętu – "Z" czyli prawy, a więc odmiennie niż jest to stosowane w sznurkach krajowych. Liczba skrętu w poszczególnych asortymentach jest relatywnie niższa od wyrobów stylonowych. Ta różnica technologiczna w skręcaniu sznurków koreańskich pociąga za sobą mniejszą ich masę liniową.

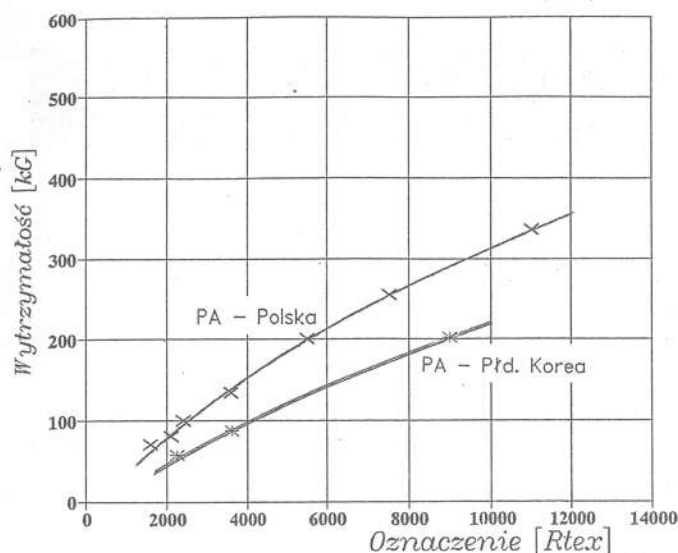
Wydłużenie przy rozrywaniu uwidacznia zasadniczo inny niż w sznurkach stylonowych poziom jakości wyrobów koreańskich. Parametr ten dla sznurków stylonowych rozrywanych w stanie suchym kształtuje się na średnim poziomie 20–25%, natomiast wydłużenie sznurków koreańskich jest dwukrotnie większe. W sznurku najcieńszym wydłużenie wynosi 47%, a w najgrubszym – 43%. Dla trzeciego asortymentu sznurka wydłużenie wynosi – 45%.

Także w następnym oznaczonym wskaźniku jakim jest wytrzymałość na rozrywanie została stwierdzona duża dysproporcja w wynikach polskich i koreańskich sznurków. Przy rozrywaniu prostego od-

Podstawowe właściwości fizyczne kręconych sznurków rybackich produkowanych z polskiego i koreańskiego poliamidu

Lp.	Grubość (mm)	Rtex	Skręt (obr/mb)	Wydłużenie (%) przy rozrywaniu (na sucho)	Wytrzymałość na rozrywanie (kg)	
					odcinka prostego (na sucho)	w węźle szotowym (na mokro)
1	1,5	1600	162	24	81,8	36
2	1,8	2100	139	21	100,1	48
3	2,0	2400	116	20	118,3	52
4	2,1*	2250	98	47	57,3	47
5	2,5	3600	99	21	163,6	76
6	2,7*	3625	85	45	87,6	75
7	3,0	5500	82	19	278,7	95
8	3,5	7500	75	22	340,7	135
9	4,6*	8980	54	43	203,0	160

* wyroby koreańskie



Rys. 1. Kształtowanie się wytrzymałości na rozrywanie rybackich sznurków (w stanie suchym), produkowanych z poliamidowej przędzy polskiej i koreańskiej.

cinka sznurków w stanie suchym różnica w wynikach wytrzymałości wynosiła około 100% na niekorzyść wyrobów koreańskich. Istotnie różną wytrzymałość na rozrywanie odcinka prostego sznurków koreańskich i polskich czytelnie ilustruje wykres na rys. 1.

W eksploatacji rybackiej nie jest najistotniejszy powyższy parametr, ale wytrzymałość na rozrywanie sznurka w węźle w stanie mokrym. Jak wynika z przedstawionych w tab. 1 danych, mimo dużego spadku wytrzymałości sznurków stylonowych w węźle, ich wytrzymałość kształtuje się na poziomie, jaki został określony dla sznurków koreańskich rozrywanych w formie prostej i w stanie suchym.

W sznurkach koreańskich wytrzymałość w węźle szto-

nowym w stanie mokrym stanowi przeciętnie od 79 do 86% ich wytrzymałości prostych odcinków w stanie suchym. Tak małe obniżenie wytrzymałości w węźle w stanie mokrym sznurków koreańskich jest jedynym ich walorem stwierdzonym w trakcie badań laboratoryjnych.

W świetle przedstawionych wyników, charakteryzujących podstawowe właściwości fizyczne koreańskich sznurków, a w szczególności uwzględniając: odmienności w kierunku skrętu, zdecydowanie większe wydłużenie przy rozrywaniu oraz niższą wytrzymałość na rozrywanie w węźle w stanie mokrym, analizowane wyroby nie powinny być stosowane w naprawach stylonowych tkanin sieciowych, z których wykonano włók.

Wiesław Błady

Czarniak pojawił się w Zatoce Pomorskiej

Przed kilkunastoma laty spotkanie w Bałtyku czarniaka *Pollachius virens* (L., 1758), należącego do rodziny dorszowatych, w zasadzie nie należało do rzadkości. Kaszubszy rybacy cenili niezwykle jego delikatne mięso, nazywając go nieprawidłowo "gorszym łososiem". Faktycznie barwa jego mięsa (łososiowata) odbiega wyglądem od białego mięsa dorsza. Na zachodzie Europy czarniak w dalszym ciągu odgrywa bardzo dużą rolę w przetwórstwie rybnym. Często jest sprzedawany pod nazwą "czarniak à la losos" i osiąga wysokie ceny na rynku we Francji, Niemczech, Islandii, Norwegii i Wielkiej Brytanii.

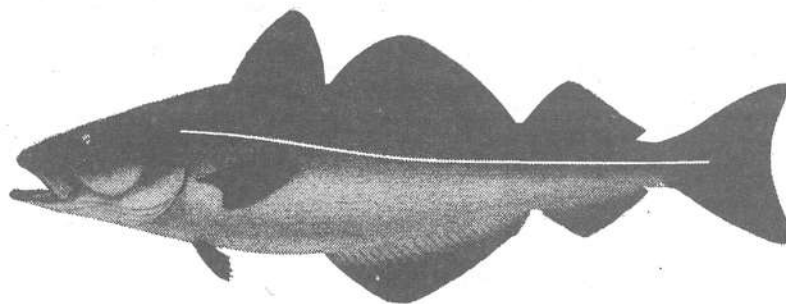
Czarniaki występują w północnej części Atlantyku. Największe ilości tych ryb pojawiają się w wodach wokół Islandii i koło Wysp Owczych oraz w północnych rejonach Morza Północnego i przy zachodnich wybrzeżach Norwegii; wyjątkowo czarniaki zachodzą w rejon zachodniego Bałtyku. Okres tarła, odbywającego się na głębokości 100–200 m, przypada na luty–maj.

Kształtem ciała czarniak przypomina dorsza. Posiada również trzy płetwy grzbietowe i dwie odbytowe. Całe ciało pokryte jest drobną łuską cykloidalną (kolistą), osadzoną w mocznej skórze. Jednakże dorsz charak-

teryzuje się półdolnym otworem gębowym, a na dolnej szczęce występuje dość długi wąs, podczas gdy u czarniaka otwór gębowy jest półgórny (szczeka dolna dłuższa od górnej), a wąsika w zasadzie nie ma (może wystąpić w bardzo zredukowanej postaci). Wnętrze jamy gębowej czarniaka jest czarniawe. Grzbiet ciemno oliwkowy lub czarniawy, boki jaśniejsze, brzuch biały. Płetwy szarooliwkowe. Linia naboczna jest jasna, o prawie prostym przebiegu. Ubarwienie dorsza jest zdecydowanie odmiennie. Chociaż linia naboczna jest również jasna, a grzbiet ciemnoszary, to jednak na grzbiecie i bokach ciała występują plamy, tworząc charakterystyczny wzór marmurkowy.

Czarniak żywi się głównie rybami śledziowatymi, tobiaszami, gromadni-

ryby na 8 lat. Ponieważ ryba została wypatroszona, nie można było określić jej płci, a dymorfizm płciowy w zakresie cech zewnętrznych u tego gatunku nie występuje. Ryba została złowiona 7 grudnia 1996 roku i przekazana do Zakładu Systematyki Ryb Akademii Rolniczej w Szczecinie przez pana Tomasza Podolskiego (studenta Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności), za co serdecznie dziękujemy. Przypuszczamy, że podobnie jak inne rzadkie gatunki pojawiające się w Bałtyku (na przykład opisany przez nas w "Wiadomościach Rybackich" w 1995 r. labraks z rodziny moronowatych), czarniak wpłynął do naszych wód przez Cieśniny Duńskie z Morza Północnego.



kami, młodymi dorszowatymi. Odbywa dość odległe wędrówki związane z żerowaniem i rozrodem. Osiąga długość całkowitą do 115–120 cm.

Zbadany przez nas osobnik, złowiony na głębokości ok. 40 m w okolicach Kołobrzegu osiągnął długość całkowitą 79,8 cm, a długość ciała (tzn. bez płetwy ogonowej) – 74,5 cm. Masa wypatroszonej ryby wyniosła 4 kg. Na podstawie pobranej łuski oznaczono wiek złowionej

go. Na temat czarniaka w Bałtyku pewnymi danymi dysponuje również dr Krzysztof Skóra ze Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego. W styczniu i marcu 1994 r., na głębokości 60–80 m w Zatoce Gdańskiej, zostały złowione dwa osobniki czarniaka o długości ok. 50 cm.

Stanisław Krzykowski,
Beata Więcaszek

Ceny w styczniu 1997 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Praktycznie przez cały styczeń ceny skupu były stabilne. Wyjątek stanowił niewielki spadek cen dorszy M i śledzi SE w pierwszej połowie miesiąca. Dopiero w ostatnim dniu stycznia poszły w górę ceny wszystkich asortymentów śledzi. W tym samym czasie wzrosły nieco ceny dorszy patr. b/gł.

Ceny skupu ryb w Darłowie

Na początku stycznia wzrosły ceny skupu wszystkich ryb, z wyjątkiem szprotów BT. Potem już do końca miesiąca ceny nie ulegały zmianom. W porównaniu z grudniem szczególnie duży był wzrost cen na dorsze (o 0,50 zł), ale i tak nie zachęciły one rybaków do sprzedawania tych ryb państwowej firmie "Kuter", gdyż ceny oferowane przez firmy prywatne były bardziej atrakcyjne.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.01.	16-31.01.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	2,20	2,10	2,10-2,20	2,10
	patr. z/gł.	2,20	2,20	2,20	2,20
	S 46-70 cm	1,70	1,70	1,70	1,70
	D > 70 cm	2,85	2,80	2,80	2,80-2,85
Śledź	DE	1,40	1,30	1,30	1,30-1,40
	DA	1,00	0,90	0,90	0,90-1,00
	SE	0,72	0,67	0,67-0,70	0,67-0,72
	SA	0,40	0,38	0,38	0,38-0,40
Szprot	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40
	Tb E	0,35	0,35	0,35	0,35
	Tc E	0,20	0,20	0,20	0,20
Płastuga pełna	DI	1,05	1,05	1,05	1,05
	niesort.	0,90	0,90	0,90	0,90
	MI	0,85	0,85	0,85	0,85
Turbot odgardi.	DI > 1 kg	2,50	2,50	2,50	2,50
	MI > 0,5 kg	1,50	1,50	1,50	1,50

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.01.	16-31.01.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	2,00	1,50	1,50-2,00	2,00
	patr. z/gł. D	2,30	1,80	1,80-2,30	2,30
Śledź	D	0,78	0,75	0,75-0,78	0,78
	S	0,70	0,68	0,68-0,70	0,70
Szprot	AT	0,50	0,47	0,47-0,50	0,50
	BT	0,33	0,33	0,30-0,33	0,33
Płastuga	D	1,00	0,70	0,70-1,00	1,00
	M	0,60	0,35	0,35-0,60	0,60

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Podaż dorszy była bardzo mała, a ceny sprzedaży przez rybaków najwyższe z wszystkich portów. W porównaniu z przedświątecznym okresem z grudnia ceny oferowane przez głównego nabywcę dorszy — były w styczniu nieco niższe.

Znikoma była też podaż śledzi i szprotów. Ich ceny wykazywały tendencję lekkiego wzrostu, w przeciwieństwie do cen płastug, których maksymalny poziom uległ obniżce w drugiej połowie miesiąca.

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.01.	16-31.01.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M i D	3,60	3,20	3,20-3,60	3,40
Śledź	D	1,20	0,95	0,95-1,20	1,00-1,20
	S	0,85	0,75	0,75-0,85	0,85
Szprot		0,62	0,50	0,50-0,62	0,55-0,60
Płastuga	D	1,50	1,40	1,40-1,50	1,40

Ceny sprzedaży ryb w niektórych portach

W porównaniu z poprzednim miesiącem w styczniu wzrosły ceny sprzedaży szprotów i śledzi D, natomiast ceny płastug i śledzi S pozostały na ogół na podobnym poziomie. W przypadku dorszy w większości portów ceny spadły. Ujawniły się też spore różnice cen między poszczególnymi portami w sprzedaży tych ryb przez rybaków.

este-es

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w niektórych portach (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Górki Zachodnie	Gdynia	Hel	Jastarnia	Władysławowo	Łeba	Ustka
Dorsz	patr. z/gł.	2,80-3,30	3,00-3,20	3,00-3,10	2,80-2,90	2,80-2,90	2,60-2,80	2,90-3,10
Śledź	D	1,30	1,30			1,10		
	S	0,70-1,00	0,80		0,70	0,75		
Szprot			0,60		0,50		0,45	
Płastuga	D	1,30	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	S	0,80-1,00			0,80			
Łosoś	D			8,00	8,00			7,00
	S			6,00	7,00			6,00



Komisja Europejska promuje spożycie ryb

Dyrektoriat Rybołówstwa Komisji Europejskiej (DGXIV) podjął kampanię promocyjną spożycia ryb w państwach UE, zwłaszcza w RFN i państwach skandynawskich, bazującą na podkreśleniu korzyści dietetycznych.

Celem kampanii jest rozpropagowanie w nowoczesny sposób pozytywnego wizerunku ryb i innych produktów połowu jako źródła zdrowego pożywienia, koncentrując się szczególnie na tych produktach, które są mniej popularne. Dotyczy to zwłaszcza zasobów jeszcze nie przełowionych.

Roczny kontrakt Komisji na związane z tym "public relations" wygrała włoska firma Milano and Grey, która organizować będzie w 1997 r. imprezy i przedsięwzięcia w ramach tej kampanii. Będą to m.in. wystawy, pokazy i inne inicjatywy, a także konferencje i dyskusje okrągłego stołu. Komisja liczy też na odegranie znaczącej roli w tej kampanii ze strony krajowych stowarzyszeń rybackich państw UE.

Worldfish Report Nr 33/97 **SJM**

Zmiany w kierownictwie rosyjskiego Komitetu Rybołówstwa

Aleksander Rodin objął funkcję przewodniczącego Rosyjskiego Państwowego Komitetu Rybołówstwa, zastępując na tym stanowisku Vladimira Korelskiego. Odejście Korelskiego było całkowitym zaskoczeniem dla jego kolegów, którzy przypuszczają, że jedną z przyczyn dymisji były targi z podziemnym biznesem kawiorowego regionu Morza Kaspijskiego.

Worldfish Report Nr 33/97 **SJM**

Monitoring satelitarny w Rosji

W końcu stycznia 1997 r. zostało oddane do użytku w Murmańsku centrum komunikacji satelitarnej, zbudowane kosztem 5 mln USD. Skomputeryzowane centrum wykorzystywać będzie satelity do prowadzenia ciągłego monitoringu działalności połowowej

na rosyjskich wodach regionu północnego, zachodniego i południowego, w tym na Bałtyku, Morzu Azowskim i Morzu Kaspijskim. Pomoże to w zwalczaniu nielegalnych połowów prowadzonych przez obce statki. Działalność centrum będzie finansowana wspólnie przez Komitet i przemysł rybny. Przewiduje się stworzenie podobnego centrum w końcu 1997 r. na Dalekim Wschodzie Rosji.

Worldfish Report Nr 33/97 **SJM**

Rosja zwiększa eksport ryb do Japonii

Zastępca przewodniczącego Komitetu Rybołówstwa (dawniej Ministerstwa) Rosji Władimir Zilanow oświadczył, że eksport produktów rybnych Rosji do Japonii osiągnął ponad 200 tys. ton, i był czterokrotnie większy niż w roku 1990. Wartość tego eksportu wyniosła około 1,5 miliarda dolarów!

Współpraca Rosji z Japonią przejawia się nie tylko w dziedzinie połowów i przetwórstwa, lecz także w zakresie reprodukcji zasobów rybnych, szczególnie łososia. Rosjanie korzystają z japońskich doświadczeń z dziedziny biotechnologii, dotyczącej hodowli łososia, w zamian za co Japończycy uzyskali prawo do odławiania niektórych, cennych gatunków ryb w 200-milowej strefie rybackiej Rosji.

World Fishing Nr 1/97 **HG**

Nowa Zelandia chce rozszerzyć swoją strefę ekonomiczną

Minister rybołówstwa Nowej Zelandii Doug Kidd na sympozjum zorganizowanym przez Pacific Cooperation Conference ostro domagał się rozszerzenia 200-milowej strefy wyłącznego rybołówstwa Nowej Zelandii, uzasadniając to rabunkową eksploatacją nowozelandzkich zasobów rybnych przez obce statki, przybývające głównie z półkuli północnej (Europa, Ameryka, Azja). Jako przykład podał tu łowisko gardłosza (orange roughy) na Grzbiecie Louisville, położone już poza 200-milową strefą ekonomiczną Nowej Zelandii w odległości około 100 mil od niej. Minister Kidd stwierdził, iż jeśli Nowa Zelandia nie podejmie drastycznych kroków w tym kierunku w najbliższych la-

tach, to wody wokół Nowej Zelandii staną się bezrybną pustynią.

World Fishing Nr 1/97 **HG**

Dobre wyniki w hodowli dorady

W rezultacie długich badań przeprowadzonych przez Instytut Oceanografii na Hawajach uzyskano bardzo dobre wyniki w rozmnażaniu dorady (koryfeny). Ze 128 tys. jajek wyprodukowano ponad 40 tys. sztuk narybku, uzyskując 31% przeżywalności, podczas gdy przedtem współczynnik ten wynosił zaledwie 5%. Została tu opracowana nowa technika "odsiewania" jajek przez ich wylegnięciem, umożliwiającą przewidzieć z większą niż dotąd pewnością, które z jajek dadzą najlepszą larwę. Chociaż badania te wykazały dobitnie możliwość opłacalnej, przemysłowej hodowli dorady, to jednak wciąż jeszcze pozostaje wiele do zrobienia w zakresie usprawnienia całej procedury wzrostu. Poziom hodowli osiągnięty w instytucie na Hawajach jest już taki, że pozwala na zaopatrzenie dużej farmy hodowlanej, zdolnej w ciągu roku wyprodukować 125 ton ryb.

Infofish International Nr 5/96 **HG**

Udana transplantacja krabów królewskich

Dr Borys Berenboim reprezentujący PINRO (Polarny Instytut Rybołówstwa i Oceanografii) w Murmańsku oświadczył, iż wkrótce rozpoczyna się przemysłowa odłowa kraba królewskiego na Morzu Barentsa. Należy przypomnieć, iż kraby te zostały przetransplantowane z łowisk przy Kamczatce na Morze Barentsa w roku 1961 i obecnie jest ich tam już około miliona sztuk. Żyją one zarówno w wodach u wybrzeży Rosji, jak i Norwegii. O podziale kwot połowowych decydować będą odpowiednie instancje obu krajów, jednakże z pewnością uwzględniony zostanie większy wkład specjalistów rosyjskich w dzieło transplantacji. Eksperymentalne połowy krabów trwają już od 2 lat, a w ostatnim roku Wspólna Rosyjsko-Norweska Komisja Rybacka przyznała każdej ze stron kwoty połowowe po 15 tys. sztuk, z zastrzeżeniem, aby skorupy odławianych krabów miały 150 mm szerokości. Kraby te rozprzestrzeniły się już w kierunku zachodnim, sięgając aż po Wyspy Lofockie. Największe ich koncentracje zanotowano przy Teriberce koło Murmańska, w Zatoce Matowskiej i we Fjordzie Varanger.

FNI Nr 1/97 **HG**

Z KART HISTORII

Przed 65 laty

• 20 lutego 1932 r. odbyło się w Krakowie uroczyste uruchomienie Zakładu Ichtiologii i Rybactwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego kierownikiem został prof. Fiodor Spiczakow, emigrant z Rosji po rewolucji 1917 r. Z Zakładu tego wyszło wielu specjalistów, wśród których znalazło się kilku znanych później w naszym rybactwie morskim.

Przed 50 laty

• 26 lutego 1947 r., uchwałą przedstawicieli sektorów: państwowe, spółdzielczego i prywatnego, powołano do życia Komisję Porozumiewawczą do spraw Obrotu Rybami Morskimi. Do jej zadań należało głównie koordynowanie poczynań związanych z handlem rybnym, w tym regulowanie cen ryb. Komisja ta działała do końca stycznia 1949 r.

Przed 45 laty

• 1 lutego 1952 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi, powołujące do życia Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Rybołówstwa z siedzibą w Gdyni. Jego dyrektorem został J. Anders.

• 2 lutego 1952 r. Prezydium Rządu podjęło głośną wówczas uchwałę w sprawie zwiększenia połowów i pomocy państwowym, spółdzielczym oraz indywidualnym rybakom morskim, ustalającą ilość połowów morskich na 1952 r. w nierealnej wysokości 125 000 ton. W 1951 r. połowy te wyniosły 72 000 ton. Tak wielkie "napiecie" planu produkcji rybołówstwa morskiego było spowodowane trudnościami na krajowym rynku mięsnym, którego niedobory usiłowano uzupełnić rybami.

• 10 lutego 1952 r. obradowała w Gdyni krajowa narada rybacka, poświęcona problemom związanym z realizacją wspomnianej wyżej uchwały Prezydium Rządu.

Przed 40 laty

• 1 lutego 1957 r. na stanowisko przewodniczącego komisji organizacyjnej przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich w Szczecinie, utworzonej w tym czasie, powołano Z. Muszyńskiego.

• 21 lutego 1957 r. trawler "Wulkan", należący do przedsiębiorstwa "Dalmor", sprzedał na aukcji rybnej w brytyjskim porcie Grimsby ładunek 32 ton dorszy bałtyckich. Przed udaniem się do Anglii "Wulkan" uzupełniła 16 i 17 lutego stan ryb na swojej burcie partiami dorszy przejętymi na Bałtyku z dalmorowskich trawlerów "Mały Wóz", "Podlasie" i "Saturn".

• 23 lutego 1957 r. minister żeglugi wydał zarządzenie o utworzeniu w Gdyni Centralnego Ośrodka Dyspozycji Zbytu (CODZ), jako biura zbytu ryb Centrali Rybnej. Ośrodek ten miał dysponować masą ryb w portach rybackich. Równocześnie likwidowano wówczas Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Rybnego, powołując na ich miejsce oddziały Centrali Rybnej.

• 28 lutego 1957 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi w sprawie zmian struktury organizacyjnej Ministerstwa Żeglugi. Między innymi na tej podstawie uległ likwidacji Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie, a do życia powołano Centralny Inspektorat Przemysłu Rybnego z siedzibą w Gdyni. Jego dyrektorem został prof. J. Kulikowski.

Przed 35 laty

• Wyjątkowo silny sztorm, szalejący 17 i 18 lutego 1962 r., spowodował wiele poważnych szkód w portach rybackich, zwłaszcza w Kołobrzegu i Władysławowie, a także na Półwyspie Helskim i w Sopocie.

Przed 30 laty

• 3 lutego 1967 r. w Gdyńskiej Stoczni Remontowej położono stępkę pod prototypowy rufowy kuter typu TR-27.

• W drugiej połowie lutego 1967 r. polskie kutry po raz pierwszy dokonywały połowów szprotów w rejonie Głębi Gotlandzkiej.

Przed 25 laty

• 26 lutego 1972 r. udała się do Peru delegacja polskiego rybołówstwa morskiego celem zebrania informacji niezbędnych do opracowania techniczno-ekonomicznego raportu na temat warunków utworzenia przyszłej polsko-peruwiańskiej spółki rybackiej. Delegacja ta przebywała w Peru do 8 kwietnia.

Andrzej Ropelewski

20-lecie rosyjsko-amerykańskiego joint-venture

Pod koniec ubiegłego roku obchodzono 20 rocznicę pierwszego amerykańsko-rosyjskiego joint-venture, powstałego w trudnych latach zimnej wojny w 1976 roku. Stronę amerykańską w tym przedsięwzięciu reprezentuje znane na świecie przedsiębiorstwo Marine Resources Company International (MRCI) w Seattle, którego roczne dochody oceniane są na 100 milionów dolarów. Do głównych zadań strony amerykańskiej należy wielokierunkowa obsługa statków rosyjskich floty Dalekiego Wschodu, a więc jednostek poławiających na wodach Oceanu Spokojnego i morzach przyległych, w tym sprawowanie opieki nad stanem technicznym floty, organizowanie remontów statków, ich przebrabianie i przebudowa, wyposażanie w nowoczesny sprzęt połowowy i urządzenia przetwórcze oraz świadczenie usług z zakresu marketingu rybnego. W ostatnich latach przeszkolono w Seattle załogi rosyjskie i przygotowano niektóre jednostki pod względem technicznym do połowu krabów, a także do połowów sejneryowych. W sumie tego rodzaju inwestycji dokonano już na 25 rosyjskich statkach.

Stronę rosyjską reprezentuje Sevrjbfłot posiadający 50% udziałów w MRCI. W siedzibie głównej joint-venture w Seattle zatrudnionych jest 31 pracowników, a w oddziałach terenowych mieszczących się w Moskwie, Władywostoku, Nachodce, Južno-Sachalińsku i Pietropawłowsku Kamczackim pracuje 25 osób (Rosjan). W ramach joint-venture statki rosyjskie zajmują się również skupem ryb od małych amerykańskich kutrów rybackich, poławiających w strefie ekonomicznej USA. Nowym kierunkiem działalności joint-venture jest poszukiwanie nowych, niedostatecznie dotąd wykorzystywanych obiektów połowowych przez dalekowschodnią rosyjską flotę rybacką.

Z okazji 20-lecia dokonano szczegółowej oceny działalności tego joint-venture. Obie strony wyraziły zadowolenie z dotychczas osiągniętych wyników, a konsul generalny Federacji Rosyjskiej w USA Georgij Vlaskin, ocenił to joint-venture jako jedno z pierwszych rybackich, rosyjsko-amerykańskich przedsięwzięć, które zakończyło się pełnym sukcesem.

FNI - Nr 11/96

HG

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1

Redaktor naczelny:
Zygmunt Polański, tel. 20 28 25

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz
tel. 31 33 40, fax: 202831, tlx: 054348

Konto bankowe Wydawcy:
Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 10401224-4587-132

Dorszowa zaraza — fakt gazetowy

Statystyczny Polak zjada w ciągu roku niespełna 5 kg ryb, a więc trzykrotnie mniej niż Europejczycy z Zachodu, nie mówiąc już o Japończykach konsumujących po 50 kg na głowę. Eksperti twierdzą, że są co najmniej trzy przyczyny tego stanu rzeczy: ograniczany z roku na rok dostęp polskiej floty do łowisk dalekomorskich, marna kondycja śródlądowej gospodarki rybackiej oraz przyzwyczajenia żywnościowe Polaków, którzy wciąż przedkładają wieprzowinę i wołowinę nad znacznie zdrowsze ryby.

Wskaźnik poszedł jeszcze bardziej w dół na początku br., kiedy to prasa postraszyła zarazą, na jaką podobno zapadły bałtyckie dorsze, co niektórzy całkiem bez sensu powiązali z wydobytym z toni iperytem, którym poparzyli się helscy rybacy. Powiedzmy wyraźnie, że iperyt nie ma nic wspólnego z chorobami ryb. Chroby wywołują bakterie.

Systematyczne badania zdrowotności ryb bałtyckich Morski Instytut Rybacki w Gdyni prowadzi od roku 1980. Bodźcem do tego stało się masowe śnięcie węgorzy, którymi wiosną i latem upstrzone były plaże Zatoki Gdańskiej. Chorobotwórczą bakterię zidentyfikowano, ale powodu, który wywołał jej gwałtowną i tak skuteczną agresję nie udało się ustalić. Od tego czasu co miesiąc badane są wyławiane przez rybaków ryby podstawowych gatunków, a zwłaszcza dorsze, śledzie, szproty i płastugi. Niezależnie od tego organizowane są specjalne rejsy na statkach badawczych. Podczas wspomnianej epizootii w roku 1980 poszła cała flotylla, z oceanicznym "Profesorem Siedleckim" na czele i z ekipami naukowców z różnych placówek. Jak stwierdzono, chorowały tylko węgorze, inne ryby miały się zdrowo.

W ub.r. przebadano łącznie ok. 100 tys. sztuk ryb

bałtyckich. Chorych — jak stwierdza doc. Maria Kosiorowa z MIR — było 1-3%, zależnie od gatunku, a więc w normie wieloletniej. W ostatnich kilkunastu latach największą zachorowalność zaobserwowano w roku 1986. Choroby manifestują się owrzodzeniem lub wysypką. Część zainfekowanych ryb ginie, inne zdrowieją, co stwierdzono na przykładzie egzemplarzy znajdujących się w dobrej kondycji, ale noszących na ciele charakterystyczne blizny. Owrzodzenia częściej spotyka się u dorszy, rzadziej u szprotów. Rzecz w tym, że dorsza upolować może na naszych wodach tylko człowiek, natomiast największy na Bałtyku drapieżnik jest — jak to drapieżniki — selekcjonerem, którego łupem padają przede wszystkim osobniki chore mniejszych gatunków.

Chore ryby na rynek nie trafiają. Pierwszą selekcję przeprowadzają rybacy na burcie, następnie mają miejsce w przetwórstwie i handlu.

Co by jednak było, gdyby chora ryba znalazła się w naszej kuchni? Najpierw owrzodzone miejsce można by wyciąć, a resztę spożyć bez obawy. Ale nawet gdybyśmy taki kasek przełknęli, nic nam nie grozi — twierdzi dr Jan Netzel. Bakterie rozwijające się w ciele stworzenia zmienno-ocieplnego są niegroźne dla organizmów ciepłokrwistych, ponieważ są to dwa zupełnie odmienne środowiska, zdecydowanie różniące się temperaturą.

Miłoś rybam nie służy. Najczęściej chorują po tarle, kiedy są osłabione. Natomiast nie stwierdzono zwiększonej zachorowalności w miejscach bardziej zanieczyszczonych, np. w pobliżu ujścia kolektorów ściekowych. Nie stwierdzono też nasilenia się chorób na początku br., kiedy to prasa podniosła larum. Po prostu fakt gazetowy — skomentowała doc. Kosiorowa.

PK

Oferujemy szczerze zamknięte
WIADRA
dla przemysłu spożywczego

Pojemność: 1÷20 litrów

ATRAKCYJNE CENY!

Wszystkie wyroby posiadają
ATEST PZH

30 LAT TRADYCJI

Organika

MALBORSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
82-200 Malbork, ul. Boczna 10
tel./fax (055) 723377-78, 723624-25



Polfish '97

4 - 7 czerwca 1997r.

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

Współpraca: Morski Instytut Rybacki i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa.

Patronat: Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej.

 maszyny i urządzenia do przetwórstwa, przechowywania i pakowania ryb

 surowce i produkty rybne

 opakowania

 sprzęt, narzędzia i metody połowowe

 wyposażenie statków rybackich

 hodowla ryb

 statki rybackie i stocznie

 badania naukowe

 usługi i doradztwo.